

Małżeństwo z Lublina montowało bomby

3 października 2019

Małżeństwo z Lublina zmontowało i przyniosło na sobotni Marsz Równości ładunki wybuchowe. Dzięki błyskawicznej reakcji policji, udało się uniknąć tragedii i nikomu nic się nie stało.



Jak podaje „Dziennik Wschodni”, według ustaleń prokuratury przy małżeństwie znaleziono kilka pojemników z gazem, do których przytwierdzono petardy. Ich eksplozja mogła spowodować ofiary śmiertelne – twierdzą biegli. Dzięki szybkiej reakcji policji nikomu nic się nie stało.

– Według biegłego przedmioty zabezpieczone przy zatrzymanych były groźne dla życia – powiedział szef Prokuratury Rejonowej Lublin-Południe Bartosz Frąk w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.

Policja zatrzymała parę jeszcze przed rozpoczęciem zgromadzenia. Dzisiaj oboje usłyszeli zarzuty z art. 171 Kodeksu karnego dotyczące nielegalnego wytwarzania i posiadania urządzeń wybuchowych, które mogą spowodować niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób. Zarówno kobieta jak i mężczyzna złożyli wyjaśnienia i zostali tymczasowo aresztowani na okres trzech miesięcy. Grozi im do 8 lat więzienia.

W ubiegłą sobotę ulicami Lublina przeszedł Marsz Równości. Przemarsz próbowała zablokować grupa kontrmanifestantów. Na miejscu interweniowała policja. Użyto miotaczy gazu i armatki wodnej. Zatrzymano łącznie 38 osób. 24 osoby doprowadzono do prokuratury z zarzutami dotyczącymi, m.in. czynnego udziału w zbiegowisku publicznym, publicznego nawoływania do popełnienia

przestępstwa, czy też naruszenia nietykalności funkcjonariusza.

Źródło: pl.SputnikNews.com